

3. Środa 1

Hbr 10,11–18

Mk 4,1–20

Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego (Mk 4,11).

Jest nam dana, to znaczy Bóg ją nam daje. Daje, abyśmy ją poznali. Nie oznacza to jednak, że innym nie pragnie dać. Zazwyczaj mamy swoisty dylemat. Myślimy: jednym Bóg daje, innym nie daje i do tego ich potępia. Dlaczego? Cóż oni są winni, że im nie dał?

Tak by było, gdyby chodziło o poznanie jako wiedzę, jak my poznanie najczęściej rozumiemy. W Biblii chodzi jednak o coś zupełnie innego. Poznać znaczy tyle, co wejść w żywą więź. Pan Jezus w innym miejscu Ewangelii mówi: *Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego* (J 15,15). Poznanie ściśle wiąże się z wejściem w więź przyjaźni, która pozwala oznajmić to, co jest dla innych niedostępne.

Zatem Bóg daje poznanie temu, kto się do Niego zbliża, a na wstępie na Niego otwiera. On nikomu nie narzuca swojego daru. Od strony człowieka trzeba mówić o procesie dochodzenia do poznania. Rozpoczyna się on impulsem ze strony Boga. W przypadku Pana Jezusa jest to nauczanie w przypowieściach, które niesie w sobie treść pobudzającą do myślenia. Jeżeli człowiek reaguje na to zaciekawieniem, stara się zrozumieć prawdę, powstaje w nim dyspozycja do tego, by mógł usłyszeć coś więcej. I w ten sposób rozwijają się kolejne etapy wchodzenia w prawdę, w coraz większą zażyłość z Bogiem.

Najbardziej bulwersujące są słowa:

Aby patrzyli uważnie, a nie widzieli,
słuchali uważnie, a nie rozumieli,
żeby się nie nawrócili i nie była im odpuszczona [wina]
(Mk 4,12).

Słowa te stanowią cytaty z Iz 6,9n. Są one przykładem szczególnego semickiego sposobu wyrażania myśli. Żydzi przypisywali bezpośrednio Bogu wszelkie przyczyny tego, co się dzieje. W istocie chodzi o to, że Bóg dopuszcza takie zatwardzenie serca, które prowadzi do braku

rozumienia i nawrócenia. To, że On tego nie chce, wynika z innych tekstów. Może najlepiej mówi o tym fragment z Ewangelii św. Jana:

światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione (J 3,19n).

Ten fragment odsłania jednocześnie prawdziwą przyczynę braku otwartości na przyjęcie prawdy: „zło uczynków”. Przypomina się w tym miejscu scena z rajy, gdy Adam chował się przed Bogiem w krzakach, bojąc się spotkania z Tym, który jest prawdą. Potem Kain zazdrości swojemu bratu przyjętej ofiary i zabija go. Złość nie pozwala mu spokojnie uznać błogosławieństwa udzielonego bratu. Bóg w rozmowie mówi do niego bardzo ważne słowa:

Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować (Rdz 4,7).

Złość mieszkająca w sercu daje przystęp diabłu, ojcu kłamstwa, i to powoduje niemożliwość poznania prawdy. Prawda jest nietolerancyjna, nie znosi koło siebie kłamstwa. Trzeba powiedzieć, że nikt z nas nie osiąga takiej czystości, by mógł przyjąć pełną prawdę. Każdy przez grzech pierworodny jest jakoś uwikłany w nieprawdę i poznawanie w sensie biblijnym jest jednocześnie procesem oczyszczania serca. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5,8). „Oglądać” oznacza tutaj poznanie.

Jest to proces. Dzisiaj Bóg objawia mi tyle, ile jestem w stanie przyjąć. Dlatego bardzo ważne jest wezwanie Pana Jezusa: *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!* (Mk 4,9). Prawda jest nam objawiana, ale czy mamy „uszy do słuchania”? Jest to łaska, ale nie wyłącznie. Łaska zawsze buduje na naturze, na człowieku. Łaska nie jest narzucana. Ona staje się życiem wówczas, gdy jest przyjęta i idziemy za nią. Wówczas przynosi owoce. Dokładnie istnieje tutaj taki sam porządek jak w przypadku poznania: Boża inicjatywa i ludzka odpowiedź, podjęcie lub odrzucenie. Gdzie jest granica między jednym a drugim, nie możemy łatwo powiedzieć. Do nas należy pójść za wezwaniem, starać się szukać i pytać, *bowiem kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą* (Łk 11,10). Do nas należy chcieć mieć uszy do słuchania.

Zauważmy, że Pan Jezus odpowiada tym, którzy pytali Go, tym, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma. Nie byli to jedynie Apostołowie, ale ci, którzy przy Nim byli i pytali Go. „Być i pytać” to znaczy być w szczególnej otwartości na tego, kogo pytam. I to właśnie im Pan Jezus mówi: *Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego* (Mk 4,11).

Oto jesteśmy na Eucharystii, misterium, w którym Pan Jezus się nam daje, poczynając od wstępu: „Pan z wami” aż po pełną komunię na końcu Mszy świętej. On jest, ale czy my jesteśmy przy Nim? I czy jesteśmy tak wychyleni, aby nam była dana tajemnica królestwa Bożego, tutaj przecież w sposób szczególny dana? Chciejmy tego i prośmy o uszy do słuchania i oczy do patrzenia, abyśmy oczami widzieli, a uszami słyszeli.